

Biskup, Marian

Stanowisko przedstawicieli kleru warmińskiego wobec rewolty gdańskiej w 1525 roku

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 133-146

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN BISKUP

STANOWISKO PRZEDSTAWICIELI KLERU
WARMIŃSKIEGO WOBEC REWOLTY GDAŃSKIEJ
W 1525 ROKU

Źródła warmińskie z początków XVI stulecia zawierają interesujące dane dotyczące nie tylko stosunków warmińsko-pruskich, lecz także ogólnopolskich. Przykładem tego może być relacja biskupa Maurycego Ferbera, wzbogacająca naszą wiedzę o przebiegu rokowań krakowskich 1525 roku z wielkim mistrzem Albrechtem von Hohenzollern¹.

Godny żywszego zainteresowania jest także inny przekaz warmiński z 1525 r. znajdujący się w zbiorach *Staatliches Archivlager* w Getyndze (Herzogliches Briefarchiv, C 3, Kasten 514). Nosi on tytuł *Consilium domini Tidemanni Gisonis et Felicis Reich nuntiorum ecclesiae Warmiensis in causa rebellionis et haereseos Lutheranae Regi datum 1525 Cracoviae* i stanowi bifolium spisane na 3 stronach ręką Feliksa Reicha. Jest to opinia obu wymienionych w tytule przedstawicieli warmińskich, którą wyrazili podczas pobytu w Krakowie w 1525 r. wobec króla Zygmunta Starogo w istotnych sprawach — wielkiej rewolty pospólstwa i plebsu Gdańska ze stycznia 1525 r. oraz wpływu religii luteranńskiej na zrewoltowane miasto.

Przekaz ten, bez daty dziennej, znany był dotąd tylko fragmentarycznie z lakonicznego, jednozdaniowego streszczenia w wydawnictwie Paula Tschackerta². Na tej podstawie cytował go Paul Simson w swojej wielkiej *Historii miasta Gdańska*³. Badacz ten jednocześnie przytoczył pełniejszą opinię o rewolcie gdańskiej i środkach, które podjęto do stłumienia jej następstw, wyrażoną rzekomo równocześnie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego; P. Simson datował ją na 21 sierpnia 1525 r. Stwierdzał przy tym, że Giese i Reich używali takich samych słów, jak arcybiskup. Opinia Łaskiego, którą cytował P. Simson, jest wydrukowana w całości w t. 7, część 2 *Acta Tomiciana* pod r. 1525 jako *Deliberatio ac sententia in negotio Gedanensium Joannis Laski archiepiscopi Gnesnen-*

¹ A. Wojtkowski, *Hold pruski według relacji Maurycego Ferbera, biskupa warmińskiego*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego*, t. 13, 1947, ss. 97 i nast.

² *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogthums Preussen*, herausg. von P. Tschackert, Bd. 2, Leipzig 1890, nr 424.

³ P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2, Danzig 1913, s. 82, przypis 13.

sis ac primatis⁴. Zashuzony badacz gdański nie sprawdzal powyższego tekstu z pełną treścią opinii obu przedstawicieli warmińskich (która znajdowała się w ówczesnym Tajnym Archiwum Państwowym w Królewcu). Wówczas bowiem stwierdziłyby całkowitą zgodność obu przekazów, z wyjątkiem błędnego nagłówka w *Acta Tomiciana*. Z całości treści wynika jasno, iż autorami także *Deliberatio* byli przedstawiciele warmińscy: Giese i Reich, i tylko na skutek oczywistej pomyłki kopista zbioru *Tomicianów* uznał *Deliberatio ac sententia in negotio Gedanensium* za dzieło Jana Łaskiego. Tak więc w konsekwencji wnioski P. Simsona o postawie arcybiskupa gnieźnieńskiego zajętej przez niego w dyskusji nad sprawą rewolty gdańskiej na dworze królewskim w Krakowie w drugiej połowie sierpnia 1525 r. są mylne, gdyż te dotyczyć mogą tylko posłów warmińskich. Po drugie — zachodzi potrzeba ponownego, poprawnego ogłoszenia tekstu opinii Reicha i Giesego w oparciu o podstawowy nieskażony przez kopistów rękopis getyngski pióra Feliksa Reicha — współautora *Consilium* — aby usunąć wszelkie wątpliwości co do jego autorstwa i umożliwić wyciągnięcie właściwych wniosków odnośnie do nastrojów panujących w kapitule warmińskiej tak w związku z rewoltą gdańską, jak i z szerzeniem się religii luteranckiej w Prusach. Trzeba przy tym wyraźnie podkreślić, że poglądy zawarte w *Consilium* mogą rzucić snop światła zarówno na postawę tak Giesego — najbliższego przyjaciela Mikołaja Kopernika w kapitule, jak i jego współtowarzysza, przybliżając nam nieco atmosferę panującą w kręgu fromborskim w 1525 r. w związku z brzemieniami w skutkach wydarzeniami gdańskimi.

Geneza *Consilium* Giesego i Reicha jest następująca. Po zawarciu 8 kwietnia 1525 r. traktatu krakowskiego między Polską a Albrechtem von Hohenzollem jako świeckim lennikiem w Prusach Książęcych nastąpiła w lecie tego roku restytucja posiadłości w Prusach Królewskich, okupowanych od okresu wojny 1520—1521 przez wojska Albrechta. Zwrócono także posiadłości warmińskie: Braniewo i Tolkmicko (to ostatnie nadane kapitule warmińskiej przez króla w 1519 r.). Zostały one jednak obsadzone przez wojska polskie i nie przekazano ich biskupowi czy kapitule, co traktowano jako zabezpieczenie przed wpływami luteranizmu⁵.

Fakt ten wywołał żywy niepokój biskupa Ferbera i kapituły, obawiających się utraty obu tych ośrodków nad Zalewem Wiślanym. Dlatego w początkach sierpnia 1525 r. wysłano do Krakowa poselstwo w osobach Tidemanna Giesego i Feliksa Reicha. Giese był wówczas kustoszem kapituły i generalnym oficjałem biskupa, uprzednio zaś pełnił przez szereg lat funkcję kanclerza i administratora dóbr kapitulnych. Odgrywał więc czołową rolę w kapitule także jako dyplomata. Skądinąd wiadomo, że był najbliższym przyjacielem Kopernika w kapitule warmińskiej. Podkreślić

⁴ *Acta Tomiciana*, t. 7, cz. 2, nr 119, ss. 387—389.

⁵ J. Kolberg, *Ermland im Kriege des Jahres 1520*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands* (cyt. ZGAE), Bd. 15, 1904, ss. 567 i nast.; por. *Scriptores Rerum Warmiensium*, Bd. 2, herausg. von C. P. Woelky, Braunsberg 1889, ss. 469 i nast. (*Acta sub pontificatu Rmi Domini Mauriti, episcopi Warmiensis*).

też wypada, iż pochodził ze znanej patrycjuszowskiej rodziny z Gdańska, gdzie od 1515 r. sprawował funkcję proboszcza przy kościele Świętego Piotra i Pawła, traktując ją głównie jako synekurę. W lutym 1525 r. wystąpił z drukiem polemicznej pracy *Anthelogikon* skierowanej przeciw luteranizmowi, choć utrzymany wyraźnie w tonie pojednawczym. Giese należał bowiem do zwolenników Erazma z Rotterdamu i akceptował w pełni jego irenistyczną postawę⁶. Drugi z posłów — Feliks Reich, z pochodzenia zapewne także mieszczanin, pełnił wówczas jeszcze funkcję kanclerza biskupa Ferbera, choć jednocześnie był już prepozytem kapituły dobromiejskiej, należąc do osobistości wybijających się zwolna w kręgu wyższego kleru warmińskiego⁷. Obaj posłowie posiadali pełne rozeznanie w aktualnym stanie spraw pruskich i warmińskich.

W dniu 14 sierpnia 1525 r. na audiencji u Zygmunta I w Krakowie Giese przedstawił treść swego poselstwa wyrażającego żywe zaniepokojenie biskupa Ferbera z powodu przejęcia Braniewa i Tolkmicka przez dowódców królewskich, prosząc jednocześnie o ich restytucję Kościołowi warmińskiemu⁸. Król w odpowiedzi podkreślił konieczność zasięgnięcia opinii swoich doradców w tej sprawie, zapewniając iż przejęcie obu ósrodków miało na celu zabezpieczenie ich przed wpływami luteraniskimi. Misja posłów zakończyła się więc bez rezultatu. Jednak Zygmunt wykorzystując ich obecność zasięgnął u nich rady w związku z przebywającym wówczas w Krakowie poselstwem, przysłanym przez nowe władze zrewoltowanego Gdańska.

Rewolta gdańska wybuchła w styczniu 1525 r. na tle głębokich przeciwności nurtujących od dawna społeczność miasta, głównie z powodu supremacji kupieckiego patrycjatu, wykorzystującego swoją przewagę w dziedzinie spraw gospodarczych i ustrojowych dla własnych korzyści finansowych. Od wpływu na zarząd miasta odsunięte były pozostałe grupy społeczne, tworzące tzw. pospólstwo, składające się ze średnich i drobnych kupców oraz samodzielnych rzemieślników oraz plebs tj. biedota miejska złożona z podupadłych mistrzów cechowych, czeladników, przepkupniów czy służby domowej; ta ostatnia grupa nie posiadała nie tylko praw politycznych, lecz także podstaw materialnej egzystencji, stąd jej dążenie do zasadniczej zmiany stosunków społecznych. Grupa ta, nie zorganizowana politycznie, ulegała wpływom pospólstwa, które z kolei obawiało się zbyt radykalnych dążeń plebsu. Nastroje opozycyjne pospólstwa i plebsu podniecane były hasłami reformacji religijnej, która w wydaniu luteraniskim po 1517 r. docierała do wielkich miast pruskich, przyspieszając rozkładowanie nabrzmiałych już konfliktów społecznych i nadając im zabarwienie religijne, co osłaniało często społeczny sens walki pospól-

⁶ H. Zins, *W kręgu Mikołaja Kopernika*, Lublin 1966, ss. 250—251; P. Simon, op. cit., Bd. 1, s. 379; A. Kempfi, *O dwu edycjach „Anthelogikonu” Tiedemana Gisego*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1970, nr 3, ss. 455 i nast.; tenże, *Erazm a życie intelektualne na Warmii w czasach Mikołaja Kopernika*, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki PAN*, 1970, z. 4, ss. 743 i nast.

⁷ Obszerniej por. M. Biskup, *Testament kustosa warmińskiego Feliksa Reicha z lat 1538—1539*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1972, nr 4, ss. 649—676.

⁸ Archiwum Diecezji Warmińskiej, Olsztyn, t. A. 86, k. 35—37 — treść audiencji T. Gieseego u króla 14 VIII 1525 w Krakowie.

stwa i plebsu⁹. Zapoczątkowanie wielkiego ruchu społecznego w Gdańsku nastąpiło już w 1517 r., gdy do głosu doszły te elementy z pospólstwa, którego przedstawiciele w większości znaleźli się w nowym organie kontrolnym reprezentującym ludność, a obejmującym 48 osób. Kolegium to pilnowało głównie interesów zamożnego pospólstwa dążącego do podziału władzy z patrycjatem. Sytuację zaostrzał jednak wzrost agitacji luteranńskiej i konflikt kolegium 48 z wpływowym burmistrzem Eberhardem Ferberem, nie godzącym się na żadne reformy ustrojowe, który w końcu opuścił miasto zamierzając pozwać je przed sąd królewski. To zaktywizowało masy ludności, które występowały w latach 1522—1523 przeciw patrycjatowi, jednakże opozycja ta została krwawo stłumiona. Pod wpływem dalszej agitacji religijnej doszło do głosu uboższe pospólstwo i biedota. W rezultacie wybrano 8 radykalnie nastawionych kaznodziejów oraz nowe, prawdziwie ludowe przedstawicielstwo w osobie 12 tzw. rentmistrzów i dowódcy (*hauptman*). Pozycja rady i kolegium 48 podupadła, a w sprawach miejskich coraz silniej zaczął działać organ ludowy, który ingerował szczególnie w kwestie kościelne, konfiskując skarbcze klasztorne jako wspólne mienie, zmierzając w końcowym efekcie do likwidacji zakonów. Obawiając się jednak dalszej radykalniejszej akcji rada zapowiedziała jedynie ograniczenie działalności zakonów, zakazując zmiany i krytyki istniejących urzędów (15 I 1525 r.). Zarządzenie to podjęte bez zgody rentmistrzów stało się przyczyną ataku na ratusz w dniu 22 stycznia 1525 roku.

Styczniowa rewolta gdańska, przeprowadzona siłami uboższego pospólstwa i biedoty z miasta i przedmieść, zmusiła radę do kapitulacji. Wrazem tego było uznanie przez nią 25 stycznia „artykułów” ułożonych przez przywódców ludu (tzw. *Artikelbrief*)¹⁰. Zawierały one szereg postulatów gospodarczo-społecznych będących wykładnikiem dążeń uboższej ludności tak pospólstwa, jak biedoty, a wymierzonych głównie przeciw wielkiemu kupiectwu. Były to punkty zapowiadające likwidację wielkich spółek handlowych i uprawiania lichwy oraz zabraniające spekulacji towarami zwłaszcza spożywczymi. Do postulatów zgłoszonych przez plebs należał (obok lichwy) niewątpliwie punkt o wolności łowienia ryb, ptaków i zwierzęny oraz o reorganizacji spraw finansowych przedmieść i uregulowaniu opieki nad ubogimi. Artykuły ustalały także sprawiedliwy sposób poboru podatków miejskich oraz wymiar sądownictwa z podkreśleniem zasady równości wobec prawa. Żądały one także zniesienia kolegium 48 i usunięcia niektórych skompromitowanych urzędników miejskich. Najdonioślejszy w sprawach ustrojowych postulat domagał się obieralności tak członków rady, jak ławników i wszystkich urzędników przez ogół ludności, przy czym 12 wybieranych rentmistrzów miało czuwać nad wyjaśnianiem „artykułów” ewentualnie ich uzupełnieniem. W dziedzinie religijnej ważne było żądanie obsady probostw przy współudziale ogółu ludności oraz domaganie się likwidacji zakonów. Całość postulatów świad-

⁹ M. Bogucka, *Walki społeczne w Gdańsku w XVI w.*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, Warszawa 1958, ss. 370 i nast.

¹⁰ T. Cieślak, *Postulaty pospólstwa gdańskiego w r. 1525*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. VI, z. 1, 1954, ss. 139 i nast.

czyła o znacznej dojrzałości politycznej rewolty gdańskiej i współdziałaniu pospólstwa wraz z plebem, co stało się przyczyną jej początkowego sukcesu. Jednak współpraca ta szybko się załamała na skutek obawy pospólstwa przed zbyt radykalnym programem biedoty. Bezpośrednim powodem tego konfliktu stał się wybór nowej rady, w skład której weszli tylko przedstawiciele zamożnego pospólstwa, a także kilku patrycjuszów, dawnych członków rady (jak szczególnie obrany burmistrzem Filip Bischof). Rada ta z miejsca podjęła akcję hamującą dalszy radykalizm rewolty. Postanowienia artykułów tylko częściowo wprowadzono w życie. Rada zyskała poparcie Lutra, ochraniającego proceder pobierania lichwy w Gdańsku i dotychczasowy ład społeczny¹¹. Wśród pospólstwa doszły do głosu elementy oportunistyczne, które poparł bogaty patrycjat, z nadzieją wyczekujący wkroczenia do akcji dworu królewskiego.

Król Zygmunt I wyraźnie stanął po stronie burmistrza Ferbera i starej rady, a przeciwko rewolcie, chociaż wyłonione z niej władze gdańskie starały się przejednać króla. Poselstwo wysłane do niego przedstawiło mu także oświadczenie wymuszone na starej radzie i kolegium 48 (tzw. *Schandbrief* z 6 II), iż to oni są sprawcami wybuchu rewolty¹², co jednak w oczach króla i jego możnowładczego otoczenia nie mogło uratować ludowego ruchu. Dopiero jednak uregulowanie sprawy sekularyzacji Prus (8 IV 1525) umożliwiło dworowi królewskiemu podjęcie zdecydowanej akcji w celu stłumienia rewolty w Gdańsku (podobnie zresztą w Elblągu i Braniewie) oraz restytucji katolicyzmu; zjawiska te budziły bowiem obawę króla i jego magnackich doradców przed rozszerzeniem się ich na inne miasta polskie oraz podważeniem porządku feudalnego w Polsce. Król zażądał (24 IV 1525) zwrotu urzędów i majątku dla Ferbera oraz (9 V) przywrócenia dawnego porządku w mieście, również w sprawach religijnych.

Na mandaty te nowe władze gdańskie nie tylko nie udzieliły królowi odpowiedzi, ale na domiar 1 czerwca w Gdańsku wprowadzono nowy system wyboru rajców i ławników. Miał ich corocznie wybierać zespół złożony z 19 rzemieślników i po 19 kupców, browarników i kapitanów (*Schiffer*); było to kolejnym sukcesem rzemieślniczego pospólstwa, które gotowe było nawet wystąpić zbrojnie broniąc uzyskanych uprawnień, wbrew stanowisku grupy kupieckiej. Zdecydowało ono o wysłaniu na dwór królewski 13 lipca większego poselstwa, na czele którego stanął nowy burmistrz Jerzy Zimmermann¹³. Miało ono przedstawić Zygmuntowi obszernie pismo usprawiedliwiające postępowanie rewoltantów. Poselstwo przyjęte z niechęcią przez otoczenie króla, uzyskało audiencję u niego dopiero 14 sierpnia 1525 roku. Zimmermann obciążył w przemówieniu swoim dawną radę, jako główną sprawczynię rewolty i zapewniał o unormowanej sytuacji w mieście oraz o nienaruszalnej wierności jego dla króla. Przedstawił także Zygmuntowi I pismo usprawiedliwiające, w którym przy pomocy cytatów

¹¹ M. Bogucka, op. cit., s. 395; U. Arnold, *Luther und Danzig*, Zeitschrift für Ostforschung, Bd. 21, H. 1, 1972, ss. 117 i nast.

¹² S. Gluecksmann, „*Schandbrief*” gdańskiej rady z 1525 r., Kwartalnik Historyczny, t. 50, 1936, ss. 452 i nast.

¹³ P. Simson, op. cit., t. 2, s. 81.

biblijnych usiłowano dowieść, że miasto nie oderwało się od Kościoła katolickiego¹⁴. Przemówienie to nie wywarło dobrego wrażenia na królu, który nakazał pozostać posłom w Krakowie. Zamierzał bowiem porozumieć się ze swymi doradcami, których istotnie wezwał do siebie, aby wyrazili swoją opinię¹⁵; nastąpiło to najdalej 21 sierpnia. Nie ulega wątpliwości, że właśnie wówczas także obaj posłowie warmińscy, Giese i Reich zostali wezwani przez króla do udzielenia mu swojej rady. *Consilium* ich datować więc należy na okres: 14—21 sierpnia 1525.

Zauważyć tu należy, że rada ich miała charakter subiektywny. Giese pochodził bowiem ze znanej gdańskiej rodziny patrycjuszowskiej. W żadnym więc razie ze względów czysto społecznych nie mógł akceptować zmian dokonanych w ustroju jego rodzinnego miasta. Jako proboszcz przy kościele Świętego Piotra i Pawła nie mógł z kolei godzić się na mianowanie nowych luterzańskich proboszczów przez zrewoltowaną radę. Dodać trzeba, że Giese już w końcu 1524 r. wzywany był przez swoją gminę kościelną w Gdańsku, aby stawił się w określonym terminie i objął tam obowiązki. Giese usprawiedliwił się listownie nadmiarem obowiązków oraz złymi warunkami atmosferycznymi, upoważniając na końcu predykanta Ambrożego Hitfelda do pełnienia obowiązków swego zastępcy. Po styczniowej rewolcie 1525 r. Hitfeld został przez nowe władze gdańskie definitywnie uznany proboszczem na miejscu Giesego¹⁶. Natomiast Reich reprezentować mógł antyreformacyjne stanowisko, zajmowane od początku przez biskupa Ferbera, który sam zresztą — ze względu na osobę brata Eberharda — musiał być zdecydowanym przeciwnikiem wszelkich poczynań rewoltantów gdańskich.

Consilium zostało bez wątpienia ułożone wspólnie przez Giesego i Reicha, chociaż spisał je drugi z nich. Nie ulega przy tym wątpliwości, że stanowiło ono odbicie nie tylko osobistych poglądów ich autorów, ale i nastrojów, panujących w kapitule warmińskiej. Ustosunkowują się oni najpierw kolejno do dwóch kategorii zagadnień: skutków rewolty w stosunkach społeczno-ustrojowych Gdańska oraz reformacji, dając własną ocenę wydarzeń oraz udzielając na koniec królowi rady, jak winien postąpić, aby uregulować stosunki w tym mieście.

Ocena zmian społeczno-ustrojowych w Gdańsku jest zdecydowanie negatywna głównie dlatego, że do władzy doszli drogą przemocy przedstawiciele „najniższego plebsu” — męty społeczne, które buntowniczo pociągnęły za sobą innych biednych ludzi, żadnych cudzego mienia, a przy tym nieposłusznych władzy, także królewskiej. Męty te lansują postulat równości majątkowej szermując hasłami ewangelicznymi przy pomocy zbuntowanych duchownych, co jest nadużyciem powagi Ewangelii. Urażona ambicja rodzinna i osobista Giesego, syna patrycjusza gdańskiego, zdaje się przemawiać tutaj bardzo wyraźnie. Autorzy *Consilium* litują się przy tym nad przedstawicielami patrycjatu i „lepszej części” obywateli gdańskich, którzy z uwagi na terror nowej władzy nie odważają się wystąpić publicznie z protestem, tym bardziej że zmuszono ich do podpisa-

¹⁴ *Acta Tomiciana*, t. 7, cz. 2, nr 114 i 115.

¹⁵ *Ibidem*, t. 7, cz. 2, nr 86 i 117.

¹⁶ P. S i m s o n, op. cit., t. 2, ss. 67, 71 i 75.

nia i zaprzysiężenia zgody na dokonane zmiany ustrojowe (jest to aluzja do *Artikelbrief* i *Schandbrief*). Giese i Reich położyli duży nacisk na obawy gdańszczan przed gniewem monarchy i jego karą, co spowodować właśnie miało wysłanie obecnego poselstwa. Przedstawiciele warmińscy podkreślali poważne znaczenie tego poselstwa i sposobu jego potraktowania przez króla nie tylko dla losów samego Gdańska, ale całego Prus Królewskich — a co więcej nawet — akcentowali, iż odbije się ono szerokim echem także w całej Polsce. Dlatego za konieczne uznali okazanie przez Zygmunta zdecydowanej surowości wobec tego poselstwa, tj. w praktyce odrzucenie wszelkich reform, wprowadzonych w wyniku rewolty w Gdańsku.

Posłowie warmińscy doradzali dalej, w jaki sposób można praktycznie przełamać taktykę nowych władz Gdańska, aby zalecenia królewskie faktycznie zostały przekazane ogółowi jego mieszkańców. Proponowali więc spowodowanie tam odrębnych narad poszczególnych grup społecznych (kupców czy rzemieślników), na których w duchu pełnej swobody zebrani mogliby wypowiadać swoje poglądy, przekazując je następnie królowi. Winien on także umożliwić swobodne wypowiedzenie się i oczyszczenie z zarzutów obalonemu członkowi rady. Ma to jednak nastąpić nie na terenie Gdańska, a przed komisarzami królewskimi na zamku w Malborku lub najlepiej — przed obliczem króla w Krakowie. Do tego czasu obecne poselstwo gdańskie winno zostać zatrzymane (tj. praktycznie biorąc — internowane).

Ogólny sens „Rady” Giesego i Reicha jest więc wyraźny: król powinien zastosować surową taktykę wobec rewoltantów gdańskich, nie akceptując w żadnym razie dokonanych zmian, a dopuszczając do głosu przedstawicieli obalonej rady i umożliwiając swobodne wypowiedzenie się przeciwnikom rewolty na terenie Gdańska.

W dalszej części *Consilium* przedstawiciele warmińscy ustosunkowali się do zagadnień religijnych zrewoltowanego Gdańska. W kwestii tej opinia ich jest także po stronie dawnego obrządku katolickiego i jego zasad, wypróbowanych wiekową praktyką, chociaż ton ich wypowiedzi brzmi tutaj bardziej umiarkowanie. Król powinien uznać motywację poselstwa za niewystarczającą i sprzeczną z całą tradycją. Giese i Reich wręcz zarzucali nowym władzom Gdańska, że wbrew głoszonemu przez luteranizm obowiązkowi posłuszeństwa wobec panującej władzy, nie podporządkowały się one zaleceniom króla, nakazującym przywrócić dawnego obrządku religijnego.

W końcowej partii *Consilium* powtórzono raz jeszcze zalecenie, aby umożliwić wysłuchanie opinii obalonej rady, zatrzymując do tego czasu posłów gdańskich. W odpowiedzi dla nich, krótkiej i surowej, Zygmunt winien oświadczyć, że z powodu nieposłuszeństwa okazanego wobec jego władzy i posłów, nie zamierza ich dalej wysłuchiwać, gdyż rozważa już sposoby uśmierzenia rewolty. Tę surową odpowiedź należy przekazać ogółowi mieszczan gdańskich w pełnym i nieskażonym brzmieniu. Za najwłaściwszą metodę postępowania Giese i Reich uznali na koniec osobiste przybycie króla do Prus Królewskich, choćby do Malborka, co mogłoby wpłynąć na przywrócenie poprzedniego stanu rzeczy w Gdańsku.

Czy sugestie te król wziął pod uwagę? Na pewno tak. Poselstwo gdańskie zmuszono do pozostania w Krakowie, a kancelaria królewska wystosowała 23 sierpnia pozwy do członków obalonej rady, jak również do 4 przywódców rewolty gdańskiej, aby stawili się przed Zygmuntem w dniu 28 września. Co prawda wezwaniu temu okazali się posłuszni tylko członkowie dawnej rady i sprawa gdańska ciągnęła się aż do wiosny 1526 r.¹⁷ Król jednak do końca utrzymał taktykę zalecaną przez posłów warmińskich: surowości i niedyskutowania z rewoltantami. Konsekwencją tego było przybycie Zygmunta do Prus i Gdańska w kwietniu 1526 r., stracenie czołowych przywódców rewolty lub skazanie ich na wygnanie oraz restytucja władzy patrycjatu przy ograniczonym tylko wpływie pospólstwa przez ustanowienie tzw. Trzeciego Ordynku; nastąpiła także restytucja obrządku katolickiego, chociaż tylko czasowo.

Consilium Giesego i Reicha ukazuje więc wpływ, jaki wywarli przedstawiciele kleru warmińskiego (rzecz jasna obok głosów innych doradców) na ostre postępowanie Zygmunta I wobec gdańskiej rewolty. Jeśli Giese uchodzi dotąd słusznie za czołowego erazmianina, a więc człowieka umiarkowanego, irenistę, to w świetle *Consilium* stwierdzić trzeba, iż tolerancja jego dotyczyła tylko sfery spraw religijnych, a nie społecznych i ustrojowych Prus Królewskich. W tej dziedzinie pozostawał nadal członkiem warstwy patrycjuszowskiej, nie zamierzającym rezygnować z uprzywilejowanej pozycji swojej rodziny i swojej warstwy społecznej, z której wyszedł i z którą był związany. I o tym warto pamiętać, akcentując umiarkowaną postawę warmińskiego erazmianina i jego towarzyszy w kapitule.

Poniżej drukujemy pełny tekst *Consilium* Giesego i Reicha na podstawie przekazu z *Staatliches Archivlager* w Getyndze, spisane ręką drugiego z autorów. Weryfikacji tekstu dokonała doc. dr Zofia Abramowiczówna z UMK w Toruniu, a szereg wątpliwości wyjaśnił mi listownie dr Hans Koeppen, dyr. *Staatliches Archivlager*, którym składam za to serdeczne podziękowania. Tłumaczenie polskie sporządził mgr Leonard Jarzębowski z Biblioteki Głównej UMK w Toruniu.

TEKST ŹRÓDŁA

Rada Tidemana Giesego i Feliksa Reicha, wysłanników warmińskich, udzielona Zygmuntovi I w sprawie rewolty i wpływów luteranizmu w Gdańsku — Kraków [14—21 VIII], 1525.

Koncept: Staatliches Archivlager, Göttingen, Herzogliches Briefarchiv, C 3, Kasten 514; spisany ręką Feliksa Reicha.

[s. 1] *Consilium d[omi]ni Tidemanni Gisonis et Felicis Reich nuntiorum ecclesiae Warmiensis in causa rebellionis et haereseos Lutheranae Regi datum 1525 Cracoviae.*

In negotio nuntiorum Gedanensium videtur considerandus praesens status illius reipublicae, in qua non patricii, non ex melioribus electi, non

¹⁷ P. Simson, op. cit., t. 2, ss. 83 i nast.

etiam ipsi per seditionem in imperantes suscepti neque^a etiam promiscua multitudo principatur, sed pauci ex infima plebe sordidae conditionis, qui cum in aliis motibus civitatis semper fuerunt seditionum magistri et au[c]tores suae sortis, homines sibi iunxerunt egenos, divitibus et nobilitati civium infensos, in alienas fortunas cupidissimos, imperii imparentes, principem suum ob eius perpetuam absentiam nihil reverentes ac nihil iustum, nisi omnium rerum paritatem ducentes et ideo in spem libertatis et ad tumultus facile ductibiles. Qui iam, ut ad omnia novanda praetextum habeant, evangelii au[c]toritate ut libet abutuntur constitutis etiam praedicatoribus seditiosissimis, qui nihil magis student, quam plebem ad libertatis ambitionem et contemptum superiorum allectare.

Secundo, quod illorum terror et magna licentia patriciorum animos et meliorum civium partem adeo oppressit, ut aut patria carere aut illis subesse malint, quam abutendo vel iniurias suas conquerendo occasionem praebere novis tumultibus et se cum patria in capitale periculum praecipitare. Quare neque convenire inter se ad capienda consilia, neque contra tantam tyrannidem mutire audent, cum etiam sacramentis et propriis subscriptionibus ad consentiendum in illorum constituta, immo ad se ipsos damnandos sint per vim adacti, quod isti modo compositionem et concordiam appellunt.

Quamvis in illo civitatis motu maior pars inferioris plebis spe potiundae libertatis ex novatione rerum illecta^a se illis seditiosis adiunxerit, tamen iam videns nihil in rem civitatis, sed^b omnia cupiditatis studio geri, magna in parte resipiscunt, partim etiam metu regiae indignationis, cuius severitatem, ultionem futuram iam fama admonuit, damnant omnia, quae acta sunt.

Advertendum etiam, quod isti nuntii missi sunt magis ad instigationem bonorum, libenter obtemperare volentium. Quare mandatum, ut videlicet hi, qui facto suo indignationem regiam civitati induxerunt, curent etiam purgare illam a crimine, si possint, ac placare animum regis, ne quid deterius accidit, verum magna est civium illic expectatio, quem exitum habitura sit legatio. Et videtur totius civitatis voluntas ex hoc eventu pendere et non solum illius civitatis, sed etiam totius Prussiae, ut vel illi, vel isti sint futuri victores, prout viderunt animum regium se inclinare vel ad molliem, vel ad severitatem. Nec dubie eodem etiam vento Polonia tota statim afflabitur. Est autem magna spes, si Mtas Sua severiorem se ostendet in illorum nuntiorum expeditione, quod ad omnia integranda facilis erit via et occasio.

[s.2] Cum autem omnia mandata regia illuc missa magno studio sint civitati celata ac prorsus suppressa, certum est propterea magnas dissensiones esse ortas ab his, qui integri adhuc erant et regii nominis rationem habere cupiebant. In quorum vota cum tota nuper civitas paene descendisset ac omnium rerum executio consulatui iterum delata esset his abrogatis, qui plebis nomine omnibus consiliis adhibebantur, tamen^c immo valuit seditiosorum terror, ut nihil proficeretur.

^a *Skr. wyraz.*

^b *Skr. litera.*

^c *Skr. tu.*

Quare consultum videtur modum aliquem inveniri, ut mercatorum, mechanicorum et aliorum ordinum congregationibus seorsum consulturis facultas esset libere et absque metu dicendi et decernendi, quae eis viderentur, utque^d omnium sententiae ad notitiam Mtatis Regiae deducerentur, ex quibus intelligere possit, quos habeat subditos oboedientes, quos rebelles.

Idem videtur faciendum cum exactoratis consulibus, ut hi quoque libere causam suam dicere possent. Ne autem haec res illis maiori periculo sit, cum sint iuramentis atque inscriptionibus obstricti, ne se defendant, videntur citandi litteris^e regiis, ut purgent se ab his criminibus, de quibus per istos nuntios sunt apud Mtatem Suam delati maxime, quoad excitatum tumultum et malam administrationem et ad audiendum super ea re sententiam regiam idque fieret vel coram deputandis commissariis in Marienburgo, vel, quod consultius videretur, hic in Regno retentis interim istis nuntiis, quo liberius illi defensiones suas illis parare possent.

His praemissis cum proposita legatio in tribus capitibus^f summarie versetur primum in religionis defensione, secundum in purgatione excessuum et inoboedientiae, tertium in petitionibus quibusdam regii subsidii vel defensionis ac singularibus quibusdam actionibus, ad omnia videtur brevissime vobis offensum regis animum prae se ferentibus respondendum.

Ad primum: Novit Mtas Sua ab^g ineunte aetate evangelicis praeceptis educari, quantum tribuere debeat evangelio et Dei verbo sincero, de quo cognovit multa ab ipsis nuntiis dicta et affirmata, a quibus catholicae ecclesiae praesides nunquam dissenserunt. Cum autem videat Mtas Sua istos subditos suos ob ritus et observationes quasdam a communi fidelium ecclesia sese separare et rem hanc inter duo versari, utri videlicet germanum scripturae sensum habeant: an veteres illi, quorum doctrinam ab apostolis ad nostra usque tempora universa ecclesia est amplexa, an isti neoterici, qui ita in ius suum scripturas trahunt et de omnibus sententiam ferunt, ut nulli evangelicum nomen permittant, nisi qui sapiant quod ipsi. Non potest perpendere Mtas Sua, cur non magis concedere debeat maiorum au[c]toritati, quorum doctrinam vita probata et universae ecclesiae per tot saecula usus et consensus confirmavit, quam istorum, qui neque sibi ipsis constant, neque alium fructum suae doctrinae ostendunt, quam quod tumultibus et caedibus totum involvunt orbem.

[s. 3] Et cum universalis ecclesia nihil adhuc aliud in his certius stauerit, haeret Mtas Sua in his, quae pridie mandari et ordinari voluit. Quibus cum magna contumelia Regii nominis illi hactenus non paruerunt, quamvis etiam iuxta eorum propriam doctrinam principum mandata in harum rerum ordinatione sint observanda. Ideo datam de his rationem, ut quae congrua et sufficiens non^h est, Mtas Sua nequaquam suscipit.

^d *Skr. que.*

^e *Skr. s.*

^f *Nadpisane nad nie skr. capitibus.*

^g *Skr. litera.*

^h *Nadpisane nad nie skr. nom.*

Ad secundum: Quoniam huc tendit illa concitati tumultus et inobedientiae purgatio, ut eos, qui ex magistratibus depositi sunt, maxime incuset, non potest in tanta causa Mtas Sua praeterire, quin etiam illos rationem actorum suorum reddituros audiat, priusquam aliquid de eorum punitione, qui tanti mali au[c]tores fuerint deprehensi, decernat. Quapropter constituit Mtas Sua, ut ipsis nuntiis interea hic manentibus illi huc citentur per fiscalem regium obiectis criminibus responsuri. Quod ut liberum illis sit, mandat Mtas Sua per ipsos nuntios apud consulatum et civitatem provideri.

Ad tertium: Non vult ullo modo Mtas Sua in his, quae iustitiam subditorum suorum attinent, aliud decernere aut admittere, quam quod iam per iuris ordinem est constitutum. Quoniam vero et nuntii Mtatis Suae dignissimi et omnia mandata regia in illam civitatem missa per ipsos subditos Mtatis Suae contemptibiliter et indigne tractata sunt ac prope¹ omnis oboedientia (?) Mtati Suae subducta, non vult Mtas Sua in aliis, quae ipsi petunt, hoc tempore eos exaudire, sed de modis et remediis regio honore dignis, quo pacto hanc eorum rebellionem castiget, cogitare.

Videtur curandum, ut responsio Mtatis Regiae quaecumque ea futura est, si modo severitatem prae se ferat, apud civitatem evulgetur, ne vel immutari, vel tota supprimi per consulatum possit.

Super omnia, quae in consultationem reduci possunt, praesentissimum remedium esset omnibus his difficultatibus et periculis, ut Mtas Sua praesentiam suam in Prussia exhiberet saltem in Marienburg et animum ostenderet offenso principe dignum. Sola enim haec res restituere omnia integra absque dubio posset.

Tłumaczenie polskie

Rada panów Tiedemanna Giesego i Feliksa Reicha, posłów Kościoła warmińskiego w sprawie rebelii i herezji luteranckiej, dana królowi w Krakowie w r. 1525.

W sprawie wysuniętej przez posłów gdańskich wydaje się, że należy rozpatrzyć obecną sytuację tego miasta, w którym nie patrycjusze, nie wybrani spośród lepszych, ani nawet ci, którzy wywołali bunt, zostali wybrani do władzy, ani też nie rządzi mieszany tłum, lecz kilku z najniższego plebsu, z podłych rodzin, którzy przez to, że w innych już rozruchach miejskich byli zawsze przywódcami buntów i sprawcami swego losu, ludzie, którzy pociągnęli za sobą biednych, wrogich bogatym i zacniejszym spośród obywateli, pałających żądzą cudzego mienia, nieposłusznych władzy, nie mających żadnego poszanowania dla swego władcy z powodu jego stałej nieobecności i nie znajdujących nic słusznego jak tylko równość wszelkiego mienia i przez to łatwo skłonnych do nadziei swobody i do tumultów. Ci to teraz, by mieć pretekst do całkowitej zmiany wszystkiego, nadużywają, jak [im] się podoba, powagi Ewangelii ustanowiwszy buntowniczych kapłanów, którzy do niczego bardziej nie dążą, niż do tego, by pobudzać w plebsie ambicję swobody i pogardę do ludzi zwierzchnich.

Po drugie, że ich terror i wielka swoboda postępowania tak przygnębiła na duchu patrycjuszów i część lepszych obywateli, że albo wolą nie

¹ *Nadpisane.*

mieć ojczyzny, albo zejść im z oczu, niż nachodząc lub dochodząc swoich krzywd nastrożać okazję do nowych tumultów i narażać się z ojczyzną na niebezpieczeństwo utraty życia. Z tej też przyczyny ani nie mają odwagi zbierać się w celu wspólnej narady, ani odezwać się przeciw takiej tyranii, zwłaszcza że przysięgami i własnymi podpisami zostali siłą zmuszeni do zgody na ich postanowienia, a nawet do skazania siebie samych; a oni [buntownicy] nazywają to tylko układem i zgodą.

Jakkolwiek w tym zamieszaniu miasta większa część niższego plebsu dołączyła się do owych buntowników zwabiona nadzieją zdobycia wolności w nowym układzie rzeczy, to jednak teraz widząc, że nie daje to korzyści miastu, a akcja cała toczy się na podłożu pospolitych żądź, dochodzą w większości do opamiętania po części z lęku przed gniewem króla, którego surowość, a jak wieść doniosła, i mająca nastąpić kara, potępiąją wszystko, czego dokonano.

Należy baczyć także na to, że owi posłowie zostali raczej przysłani dla podniecenia dobrych [obywateli] bardziej skłonnych do posłuchu. Dlatego wydano polecenie, by mianowicie ci, którzy przez swoje postępowanie ściągnęli na miasto gniew królewski, dołożyli także troski do oczyszczenia go z zarzutu, o ile to jest w ich mocy i do uśmierzenia umysłu króla, by nie wyszło [z tego] co gorszego i z tej przyczyny wiele przykładają wagi obywatele do wyniku tego poselstwa. I zapewne od tego wyniku zależy ustosunkowanie się całego miasta i to nie tylko tego miasta, lecz także całych Prus, gdyż albo jedni, albo drudzy zostaną zwycięzcami w zależności od tego, jakie zauważą nastawienie króla, czy do ustępstw, czy do surowości. A nie ulega wątpliwości, że powiew ten ogarnie wkrótce całą Polskę. Wielka jest zaś nadzieja w tym, że jeżeli Jego Majestat okaże się skłonny do większej surowości w stosunku do owych posłów, to łatwa będzie droga i możliwość naprawienia wszystkiego.

A że wszelkie mandaty królewskie tam wysłane z wielką starannością były przed miastem ukrywane, a nawet zatrzymywane, rzecz jasna, że z tej przyczyny powstały wielkie rozbieżności wśród tych, którzy dotychczas byli czysti i pragnęli iść po linii intencji króla. Chociaż do ich życzenia niemal całe niedawno miasto dostosowało się i wykonawstwo wszystkich spraw znowu zostało przekazane Radzie, a odwołano tych, którzy w imieniu plebsu byli brani do wszelkich rad, to jednak takiej już nabrał mocy terror buntowników, że nic nie wskórano.

Dlatego wydaje się słuszne wynaleźć sposób, ażeby, gdy zreszenia kupców, rzemieślników i innych stanów będą obradować oddzielnie, dana im była możność swobodnego i bez lęku wypowiedzania się i rozstrzygnięcia według własnej myśli i żeby postanowienia wszystkich dochodziły do wiadomości Majestatu Królewskiego. Z nich będzie można wyrozumieć,

1 ma [król] posłusznych poddanych, a którzy są rebeliantami.

Należy także z radnymi pozbawionymi władzy doprowadzić do tego, by ci także swobodnie mogli się wypowiedzieć w swojej sprawie. By zaś ta rzecz nie była dla nich połączona z większym niebezpieczeństwem, ponieważ są związani przysięgami i podpisami, należy ich wezwać listem królewskim, nie aby się bronili, lecz aby oczyścili się od tych zarzutów, na które zostało szczególnie na nich sporządzone przez tych posłów doniesie-

nie do Jego Majestatu, a więc odnośnie do wznieconego tumultu i złej administracji i do wysłuchania w tej sprawie wyroku królewskiego. I niechby stało się to albo wobec wyznaczonych komisarzy w Malborku, albo, co wydaje się bardziej przezorne, tu w Królestwie; zatrzymawszy tymczasem tych posłów, by tym swobodniej jedni mogli przygotować swoją obronę wobec drugich.

Uczyniwszy to wpiერw, a dalej biorąc pod uwagę, że wymieniona legacja zwraca się w trzech sprawach, po pierwsze w obronie religii, dalej w celu oczyszczenia się od zarzutu wykroczeń i nieposłuszeństwa, a po trzecie z pewnymi petycjami o pomoc ze strony króla czy też obrony i w jakichś innych sprawach — na te wszystkie [problemy] powinien król, jak się zdaje, odpowiedzieć jak najkrócej wykazując równocześnie, że czuje się urażony.

Po pierwsze: Wie Jego Majestat, o czym uczą od początku wieku w nauce ewangelicznej, ile należy przyznać Ewangelii i czystemu słowu Bożemu, o którym słyshał wiele nauk wypowiedzianych i twierdzonych przez samych posłów, od których [nauk] przywódcy Kościoła katolickiego nigdy nie odstąpili. Ponieważ zaś Jego Majestat widzi, że owi poddani w swoich obrzędach i niektórych poglądach wyróżniają się od powszechnego Kościoła wiernych, a więc i sprawa ta obraca się między dwoma [skrajnościami], którzy z dwu podają rzeczywisty sens Pisma: czy ci dawni, których naukę od apostołów aż do naszych czasów wyznaje cały Kościół, czy ci nowi, którzy tak naciągają Pisma na swoją korzyść, i wyrokuja o wszystkim tak, że nikogo nie uważają za wyznawcę Ewangelii z wyjątkiem tych, którzy wyznają to, co i oni sami. Nie może rozstrzygnąć Jego Majestat, dlaczego nie powinno się raczej ustąpić powadze przodków, których naukę poparło życie i praktyka całego Kościoła przez tyle wieków i zatwierdziła zgoda, niż iść za tymi, którzy ani wewnętrznej nie wykazują stałości, ani innego nie objawiają owocu swej nauki jak ten, że zamieszki i rozboje cały pogrążają świat.

Że zaś Kościół powszechny niczego dotychczas innego pewniejszego w stosunku do nich nie postanowił, więc Jego Majestat podtrzymuje to, co uprzednio zdecydował się być polecić i zarządzić. Oni zaś ku wielkiej zniewadze imienia królewskiego dotychczas do tych [zleceń] się nie dostosowali, chociaż nawet według ich własnej doktryny należy podporządkowywać się zleceniom panujących w rozrządzeniu tych spraw. Dlatego Jego Majestat w żaden sposób nie uzna podanej w tych sprawach motywacji, ponieważ jest niezgodna i niewystarczająca.

Po drugie: Ponieważ do tego dąży owe wybielanie wywołanego tumultu i nieposłuszeństwa, aby tych, którzy zostali złożeni z urzędów, jak najbardziej oczernić, Jego Majestat nie może przejść obojętnie nad tak ważną sprawą, aby nie wysłuchać także owych, którzy też powinni zdać sprawę ze swego postępowania, zanim cokolwiek postanowi w sprawie ukarania tych, którzy jako sprawcy tak wielkiego zła zostali ujęci. Dlatego Jego Majestat postanawia, by posłowie tymczasem tu pozostali, a tamci wezwani tu przez urzędnika królewskiego odpowiedzą na stawiane im zarzuty. Aby w tym względzie mieli swobodę, poleca Jego Majestat przez tych posłów, by zatroszczono się o to w Radzie i mieście.

Po trzecie: Jego Majestat nie chce w żaden sposób w tych sprawach, które dotyczą sprawiedliwości w stosunku do swoich poddanych, postanawiać lub dopuszczać cokolwiek innego nad to, co porządkiem prawnym zostało ustalone. Ponieważ zaś i najzaciejsi posłowie Jego Majestatu i wszelkie mandaty królewskie przesłane do tego miasta przez samych poddanych Jego Majestatu zostały pogardliwie i niegodnie potraktowane i wszelkie niemal posłuszeństwo wobec Jego Majestatu zniesione, nie chce Jego Majestat w innych sprawach, o które sami proszą, w tym czasie ich wysłuchiwać, lecz zastanawia się raczej nad sposobami i środkami godnymi honoru królewskiego, jaką drogą ukarać tę ich rebelię.

Należy się zatroszczyć o to, by odpowiedź królewska, jakakolwiek ona będzie, jeżeli tylko będzie utrzymana w surowym tonie, by dotarła do miasta i by nie została wypaczona lub całkiem przez Radę zatajona.

Nade wszystkie sposoby, które pod rozwagę mogą być wzięte, najlepszym lekarstwem byłoby w tych trudnościach i niebezpieczeństwach, by Jego Majestat osobiście zjawiał się w Prusach, przynajmniej w Malborku i ukazał ducha godnego obrażonego władcy. Tylko bowiem ta rzecz mogłaby bez wątpienia przywrócić wszystko do dawnego stanu.

DIE STELLUNG DER VERTRETER DES ERLÄNDISCHEN KLERUS GEGENÜBER DER DANZIGER REVOLTE VOM JAHRE 1525

Zusammenfassung

In dem Artikel wird eine Überlieferung aus dem Staatlichen Archivlager Göttingen (Herzogliches Briefarchiv, C. 3, Kasten 514) abgedruckt. Es handelt sich um einen Rat (*consilium*), der dem König von Polen Sigismund I. von den Gesandten des Bischofs Mauritius Ferber und des ermländischen Domkapitels in Kraków (Krakau) in der Zeit zwischen dem 14. und 21. August 1525 übermittelt wurde. Die Gesandten waren: Tiedemann Giese, der Kustos von Ermland, und Felix Reich, der bischöfliche Kanzler. Der König wollte ihre Meinung über das Verhalten gegenüber der Revolte der Danziger Gemeinde und der Plebs vom Anfang des Jahres 1525 und über die in Gdańsk (Danzig) von den Umstürzern eingeführten Verfassungs- und Religionsneuerungen erfahren. Die Antwort der Gesandten enthielt eine sehr strenge Beurteilung dieser Neuerungen und empfahl eine scharfe Verhaltenstaktik gegenüber der revoltierenden Stadt; der König wurde aufgefordert, den Urheber seine Ungnade und Härte zu zeigen. Sie empfahl auch ein Erhöhen der von den Revoltierenden angeklagten Personen, sowie die Verhaftung der in Kraków verweilenden Gesandten der Revolte. In der Praxis bedeutete das eine Absage an alle Reformen, auch in der religiösen Sphäre. Insbesondere Giese, ein Danziger Patriziersohn, war es, der sich für diese bisher herrschende soziale Gruppe eingesetzt hat. Die Toleranz Gieses, der ein bekannter Ireunist und Anhänger der Toleranz im Geiste Erasmus' von Rotterdam war, umfaßte demnach die sozialen Fragen nicht mehr.

Dies Überlieferung wurde bereits in den „Acta Tomicianae“, Band 7, Teil 2, Nr. 119, abgedruckt, wo sie aber irrtümlich dem Gnesener Erzbischof Jan Łaski zugeschrieben wurde. Der vorliegende Abdruck erfolgt auf Grund der Göttinger Überlieferung, die von Felix Reich niedergeschrieben wurde.